

Dlaczego Moskwa potrzebuje Netanjahu, a Netanjahu Moskwy?

2 października 2015

Armia izraelska od wielu dni atakuje meczet Al-Aksa. Tymczasem 21 września do Moskwy przybył izraelski premier Benjamin Netanjahu, by rozmawiać o Syrii, zaś 22 września do rosyjskiej stolicy przybywa przywódca palestyński Mahmud Abbas – by wziąć udział w otwarciu meczetu w Moskwie.

Od czasu do czasu Moskwa chce pokazać, że trzyma klucze do Bliskiego Wschodu – prowadzi rozmowy z Izraelczykami, Palestyńczykami, okazuje pomoc Baszarowi al-Asadowi, spotyka się z syryjską opozycją. Tym razem czas na taką demonstrację wybrano dość lekkomyślnie, jak nigdy wcześniej: ataki izraelskich sił specjalnych na Palestyńczyków, przebywających w meczecie Al-Aksa i przedstawienie planu nowego dostępu do jerozolimskiego Wzgórza Świątynnego dla Żydów i Muzułmanów – to wydarzenie o fundamentalnym znaczeniu. W tym przypadku wybór strony jest, jak śmierć.

PO CO MOSKWIE TEL AWIW?

Izraelski przywódca bywa w Moskwie często. Między Moskwą a Tel Awiwem panują doskonałe relacje – im więcej sankcji nakładanych na Rosję, tym są one lepsze. W najnowszej historii Izrael ani razu nie potępił Rosji. Rosja odpłaca się obecnie tym samym. Obecnie, w obliczu zagrożenia blokady rosyjskich kont w państwach zachodnich i trudnościami przy realizacji transakcji, te kontakty są dla Moskwy bezcenne. Pojawiają się i inne wzajemne bonusy, o których rzadko się głośno mówi.

Europa blokuje izraelskie produkty rolne, wytwarzane na terytoriach okupowanych. Tymczasem w Rosji sprzedaje się je bez przeszkód. To bardzo istotny segment dochodów Izraela.

Firmy izraelskie (oczywiście z udziałem pośredników) nabywają duże połacie ziemi w Kraju Stawropolskim, Krasnodarskim, Ałtaju, czy na Syberii. Izraelscy specjaliści organizują produkcję warzyw i owoców – obecnie w ramach programu substytucji importu.

Im chłodniejsze stosunki Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, tym ściślejsze są jej kontakty z Izraelem w kwestiach militarnych. Państwo żydowskie doradza rosyjskim 'siłownikom', dzieli się „sekretemi” prowadzenia śledztw, pomaga zaprowadzić całkowitą kontrolę nad społecznością muzułmańską, uczy prowadzenia operacji antyterrorystycznych, doradza w sprawie zbrojeń, itd. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że specyficzne „środki bezpieczeństwa”, użyte na Kaukazie i w miejscach skąd przybywają uchodźcy, zastosowano według rad kolegów z Izraela. Kiedy trudno jest urzędnikom i ich krewnym wyjechać na leczenie za granicę, również tu dobre stosunki z Izraelem odgrywają swoją rolę. Rosjanie leczą się w Izraelu, zaś izraelskie kliniki i lekarze praktykują w Rosji. Wzajemny bezwizowy ruch międzygraniczny to duże wsparcie dla tej symbiozy.

PO CO MOSKWA TEL AWIWOWI?

Im gorsze stosunki Izraela z Barackiem Obamą, tym przyjemniejsze stają się wizyty dyplomacji izraelskiej w Moskwie. Gdy B. Netanjahu zamierza odwiedzić Londyn, przez parę tygodni czekają tam na niego rozwścieczeni demonstranci. Kiedy B. Netanjahu zapragnął, wraz z liderami krajów europejskich, wziąć udział w procesji w Paryżu po zabójstwie 12 pracowników magazynu „Charlie Hebdo”, decyzja ta nie była mile widziana. Natomiast jego wizyty w Rosji odbywają się w cieplej, przyjaznej atmosferze, podczas których przeprowadzane są wywiady w rosyjskiej telewizji. Rosjanom przedstawia się izraelski punkt widzenia na sytuację w Ziemi Świętej. Należy podkreślić, że te dobre relacje rozpoczęły się 25 lat temu, zaś od 15 lat trwają na niezmiennie dobrym poziomie.

Jednak jeszcze nie było przypadku, by wizyta B. Netanjahu w Moskwie odbywała się w dniu, kiedy Izrael zaatakował meczet Al-Aksa. Tę wizytę można porównać tylko do spotkania rosyjskiego prezydenta z generałem Abdem al-Fattahem as-Sisi, po dokonaniu przez niego zamachu stanu w Egipcie.

ZSRR starał się być głównym magnesem dla buntowników, rewolucjonistów, przywódców ludowych. Dzisiejsza Rosja postępuje inaczej. Lubią tu przyjeżdżać odrażający przywódcy, zaś B. Netanjahu znajduje się na ich liście na czołowym miejscu.

OCENIĆ RYZYKO

Komentatorzy powtarzają jedną i tę samą myśl: ponieważ Moskwa postanowiła publicznie ogłosić swoją interwencję w Syrii i wysłać tam nie tylko uzbrojenie, ale i wojsko, Izrael niepokoi się, czy ta broń nie dostanie się w ręce Hezbollahu. Czy ta kwestia w ogóle wymaga dyskusji?

Hezbollah już 3 lata walczy po stronie B. al-Asada, tak jak Iran. W tym czasie Hezbollah nie wyrządził żadnej szkody Izraelowi. Nawet podczas 55 dni bombardowań przez wojska izraelskie Strefy Gazy, Hezbollah nie niepokoił swoją aktywnością bojową północnych rubieży swojego wroga.

Syria także nie stanowi zagrożenia dla Izraela. Od kiedy Hamas i Islamski Dżihad usunęły się z syryjskiego terytorium, także Palestyńczycy nie zagrażają Izraelowi. Nowy kurs polityczny Iranu również nie bardzo martwi władze izraelskie, cokolwiek by nie mówiły obie strony.

W 2008 r. Federacja Rosyjska odmówiła dostaw rakiet S-300 dla Iranu po interwencji Izraela w tej sprawie. Nie mogło zabraknąć też głosu Tel Awiwu w sprawie budowy elektrowni atomowej w Bushehr. Rosja podtrzymywała wszystkie sankcje antyirańskie, aby nie niepokoić izraelskich przyjaciół. Wbrew publicznej retoryce, obie strony nie boją się działań Państwa Islamskiego, ponieważ ani razu ta nagłościona w mediach siła

nie stworzyła żadnych problemów ani Izraelowi, ani Federacji Rosyjskiej, ani nawet B. al-Asadowi.

Kwestia uciekinierów z Syrii do Europy jest na rękę zarówno Izraelowi, jak i Rosji. Obie strony trzymają się tej samej linii strategicznej zakładającej, że uchodźcy zagrażają cywilizacji europejskiej. Jest to wygodna fabuła zarówno dla obydwu stron. Izrael przez wiele lat wspierał nowe, skrajnie prawicowe partie w Europie. To jest wreszcie to realne niebezpieczeństwo, o którym mówili przedstawiciele europejskiej Nowej Prawicy, a które pojawia się dziś na telewizyjnym ekranie w każdym domu.

Uparci Europejczycy nie zgadzają się z takim podejściem i maszerują z transparentami „Witamy”. Jak długo wytrzymają? Sytuacja będzie trudna, zwłaszcza w obliczu realizacji informacji medialnych o przenikaniu do Europy, razem z uchodźcami, bojowników Państwa Islamskiego. Gdzie owi bojownicy się pojawiają – tam są również odcięte głowy i zniszczone pamiątki kultury... Zatem do zniszczenia cywilizacji pozostaje już tylko mały krok...

Autorstwo: Nadieżda Kieworkowa

Tłumaczenie: Maria Rita Walczak

Źródło oryginalne: Poistine.org

Źródło polskie: Geopolityka.org